

SOLLEMNITAS
NATIVITATIS
DOMINI NOSTRI
JESU CHRISTI
2008

OOFM
000
1209-2009

Litteræ
Ministri Generalis
Ordinis Fratrum Minorum

“On, który, będąc bogaty ponad wszystko, zechciał wybrać na świecie ubóstwo” (2Lw 5)

Drodzy bracia i siostry: jest Boże Narodzenie, święto nad świętami dla naszego ojca św. Franciszka (2Cel 199). Jest Boże Narodzenie: nareszcie Bóg rozbił swój namiot pośród nas, na zawsze zaślubiając ludzkość (por. J 1,14). Jest Boże Narodzenie: “kiedy nadeszła pełnia czasu”, wszechmoc i majestat Boga objawiły się w Dzieciątku (por. Gal 4,4). “Radujmy się i weselmy” w Panu (por. Ap 19,7). Świętujmy: Słowo staje się *ciałem*. Słusznie jest to *Święta Noc*. W tym dniu, *który Pan uczynił* (por. Ps 117,24), z serca i z ust każdego brata i siostry niech płynie pieśń radości, ponieważ *Wszechmocny, którego imię jest święte*, uczynił nam wielkie rzeczy, a *chwata Pańska mieszka w naszej ziemi* (por. Ps 85, 10). W tym czasie *łaski* patrzmy, bracia i siostry, na *Biedaczną*, aby nauczyć się od niego przyjmować tajemnicę wcielenia i narodzenia naszego Pana Jezusa Chrystusa.

“A Słowo ciałem się stało” (J 1,14)

Syn Boży stał się ciałem, przyjął naszą ludzką naturę w jej słabości i ułomności. Nareszcie Boży plan spełnił się w człowieku, można go zobaczyć i dotknąć (por. 1J 1,1-3). Słowo wcielone nie jest mitem, jest osobą, która włączyła się całkowicie w naszą ludzką historię, przyjmując nasze ciało. Dawny Namiot spotkania, mieszkanie Boga wśród Izraelitów w czasie ich pielgrzymowania przez pustynię (Wj 33,7-10), został definitywnie zastąpiony. Odtąd Bożym namiotem, miejscem, gdzie On mieszka wśród ludzi, jest osoba, jest “ciało”, i nazywa się “Emanuel [...], Bóg z nami” (por. Mt 1,23).

Prorocy zapowiadali dni gniewu (por. Iz 34,2), sądu (Iz 3,13), pomsty (por. Jr 5,9) i kary (por. Iz 26,21). Można by powiedzieć, że Bóg stracił cierpliwość, i że człowiekowi zdawało się, iż nie pozostało mu nic innego, jak tylko ukryć się w prochu (por. Iz 2,10). I kiedy zdaje się, że wszystko jest skończone, Bóg podejmuje inicjatywę: “Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany” (Iz 9,5), jest “Synem Najwyższego” i ma na imię Jezus, Zbawiciel (por. Łk 1,31-32). To jest wielka niespodzianka Bożego Narodzenia: w dniu, w którym mieliśmy zdać sprawę z naszego postępowania, “ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela naszego, Boga, do ludzi” (Tt 3,4). I w tym zawiera się też “nowina, powód do radości” Bożego Narodzenia (por. Łk 2,10): “Ukochałem cię odwieczną miłością” (Jr 31, 3), znowu jesteś kimś, bo ktoś cię kocha!

W pewnym momencie swego życia Franciszek odkrywa głębokie znaczenie wcielenia Słowa: Ojciec tak miłuje ludzi, że posyła im Syna. Od tej

pory tajemnica miłości staje się dla niego motywem nieustannego rozmyślania, gdyż nie przestaje go zdumiewać, a jednocześnie napełniać zachwytem: “To Słowo Ojca tak godne, tak święte i chwalebne zwiastował najwyższy Ojciec z nieba przez świętego Gabriela, swego archanioła, mające zstąpić do łona świętej i chwalebnej Dziewicy Maryi, z której to łona przyjęło prawdziwe ciało naszego człowieczeństwa i naszej ułomności. Które, będąc bogate ponad wszystko, zechciało wybrać na świecie ubóstwo wraz z Najświętszą Dziewicą, Matką swoją” (2Lw 4-5). Tajemnica miłości, skrajnego ubóstwa i ludzkiej ułomności, oto czym jest wcielenie, tajemnica, którą świętujemy w tych dniach Bożego Narodzenia.

Przez wcielenie Syn Boży, nie przestając Nim być, przyjmuje wszystkie nasze słabości oprócz grzechu, a Ten, który był niezmiernie bogaty, dla nas staje się ubogim i sługą (por. Flp 2,5-8), aby nas odkupić przez swoją mękę i śmierć: “I dzięki Ci składamy, że jak stworzyłeś nas przez Syna Twego, tak przez świętą miłość Twoją, którą nas umiłowałeś (por. J 17,26), sprawiłeś, że On, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, narodził się z chwalebnej zawsze Dziewicy, błogosławionej świętej Maryi, i przez Jego krzyż i krew, i śmierć zechciałeś nas wykupić z niewoli” (1Reg 23,3). W tym tkwi najgłębsza racja, dla której Franciszek kochał Boże Narodzenie bardziej niż inne święta. w tym tkwi jedyna racja usprawiedliwiająca nasze świętowanie Bożego Narodzenia: Ojciec chciał nas zbawić i odkupić, dlatego zsyła nam Syna.

Jednak Franciszek nie poprzestaje tylko na podziwianiu, lecz kontemplacja tej tajemnicy uniżenia i upokorzenia się decyduje o jego sposobie naśladowania Jezusa: “Jego największym zamiarem, głównym pragnieniem i najszczytniejszym postanowieniem było zachowanie we wszystkim i poprzez wszystko świętej Ewangelii oraz doskonałe naśladowanie nauki i postępowania Pana naszego Jezusa Chrystusa, z całą pilnością, całym staraniem, z całym pragnieniem ducha, z całym żarem serca. w pilnej medytacji rozważał Jego słowa i oddawał się mądrym rozpatrywaniu Jego czynów. przede wszystkim tkwiła mu w pamięci pokora zawarta we wcieleniu i miłość ujawniona w męce, tak że ledwie mógł o czym innym myśleć” (1Cel 84). Aby objawić się ludziom, Słowo wybrało *kénosis*, uniżenie się, wyrzeczenie, wyzbycie się wszystkiego. Droga, która wiedzie Boga do ludzi, zaczyna się w Betlejem, a kończy na Kalwarii, zaczyna się w żłobie, a kończy się na krzyżu. Franciszek rozumiał to bardzo dobrze. Od tamtej pory nie ma innego sposobu, by po chrześcijańsku i po franciszkańsku świętować Boże Narodzenie.

nie, jak tylko wyrzec się samych siebie, przyjmując umniejszenie jako konkretną formę cechującą każdą naszą posługę (por. *Pan mówi do nas w drodze*, = *Pmd*, 28), oraz *logikę daru*, jako zdolność wychodzenia z siebie samych, by iść naprzeciw drugiego, innego, jako darmowy dar dla innych, tak jak Bóg daje się nam nieustannie (por. *Pmd* 22).

“Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu” (Łk 2,10)

Ewangeliczne opowiadania podkreślają radość, jaką niesie ze sobą wcielenie Pana. Jako pierwsza radowała się Maryja, przyjmując zwiastowanie anioła Gabriela, a Jej *Magnificat* wyraża radość wszystkich *anawim*. Jan Chrzciciel skacze z radości z Jego obecności, mimo że jest jeszcze w łonie matki (por. *Łk* 1,44). Wcielenie jest przyczyną radości dla całego narodu (por. *Łk* 2,10).

Również Franciszek “z niewysłowionym zapałem obchodził Narodzenie Dziecięcia Jezus” (*2Cel* 199). “Chciał, by w takim dniu każdy chrześcijanin radował się w Panu” (*2 Zw* 114,5). “Oto dzień, który Pan uczynił, radujmy się w nim i weselmy” (*Of* Ps 15,6). Boże Narodzenie było zatem dla Franciszka dniem radości. Jednak radość Bożego Narodzenia, radość chrześcijańska, nie jest jak radość świata, który stara się ją znaleźć w licznych rozkoszach, w rozrywce, w podarunkach, w jedzeniu... Radość Bożego Narodzenia powstaje z podziwiania i dziękowania za uniżenie się Syna Bożego, który przyjął ułomność i słabość naszego ciała, który wybrał ubóstwo tego świata, wraz z Najświętszą Dziewicą, Matką swoją (por. *2Lw* 4-5). Z tego powodu dla Franciszka prawdziwą radość osiąga się przemierzając, tak jak Jezus, drogę wyrzeczenia i całkowitego oddania. Ponieważ ubóstwo jest zbawienią i odkupieńczą drogą, którą Jezus przeszedł, aby do nas przyjść, dlatego obchodzenie Bożego Narodzenia przynosi inną radość: *radość ubóstwa*. Tam znajduje się źródło prawdziwej radości bożonarodzeniowej: to poczucie, iż jesteśmy tak biedni, że potrzebujemy kogoś, kto nas zbawi i sprawi, że nasza *niepłodność* stanie się płodna, jak płodną stała się niepłodność Elkany i Anny (por. *ISm* 1,1-20). Tylko w ten sposób my również będziemy – podobnie jak Izaak, Samson i Samuel – synami łaski Bożej, *synami Bożymi* (por. *J* 1,12).

Ten sposób rozumienia i przeżywania Bożego Narodzenia przez Franciszka powinien prowadzić nas do głębokiego rozważenia jak my przeżywamy ten ważny okres liturgiczny, bo być może nasze obchodzenie Bożego Narodzenia jest trochę dwuznaczne. Bo, oprócz takich wartości jak bodziec do spotkań rodzinnych, większa gotowość do dzielenia się i pojednania z innymi, ożywienie uczuć powszechnego braterstwa, piękne celebacje liturgiczne i przekazywanie dzieciom

ważnych aspektów wiary poprzez żłóbek, znajdujemy się też w konsumizmie i marnotrawstwie, jakiego nie zna większa część ludzkości, która żyje z tym co niezbędne albo jeszcze mniej, i która nie zna też szkód ekologicznych, jakie powoduje tenże konsumizm. Może tutaj kryje się podstawowy błąd naszego święta: obchodzimy nasze Narodzenie, a nie Jego. Może zniekształciliśmy Boże Narodzenie. Jeżeli tak jest, to musimy odzyskać franciszkański sposób obchodzenia Bożego Narodzenia.

Boże Narodzenie to ruch, chęć opuszczenia wygodnych miejsc. Przeżywamy Boże Narodzenie tylko wtedy, jeżeli zgadzamy się na niewygody, jeżeli idziemy tam, gdzie jest On. Emanuel, Bóg-z-nami, jest Bogiem, który każe się szukać, i pozwala się znaleźć tylko tym, którzy potrafią być ubodzy. Pozwólcie mi zadać jedno pytanie, które najpierw stawiam sobie samemu: a gdyby ktoś nas poprosił, by mu opowiedzieć o naszym Bożym Narodzeniu, pomijając prezenty, potrawy, kartki z życzeniami...? Czy po usunięciu wszystkich tych towarów mielibyśmy jeszcze o czym opowiadać? Boże Narodzenie może być też czasem odpowiednim do usłyszenia napomnienia św. Pawła, by nie upodabniać się do mentalności tego świata (por. *Rz* 12,2), i przeżywać święta w taki sposób, żeby stały się “prorockim znakiem, demaskującym ‘fałszywe wartości’ naszych czasów” (*KG* 67).

“Tam uczczono ewangeliczną prostotę, wysławiono ubóstwo, podkreślono pokorę” (*1Cel* 85)

Opowiadanie o żłóbku, jaki Franciszek urządził w dzień Bożego Narodzenia w Greccio, opisuje Jezusa w tajemnicy Jego pokory i ubóstwa, Jego odrzucenia i bezbronności, używając wyrażeń takich jak: “braki niemowlęcia” (*1Cel* 84), “ubogi Król” (*1Cel* 86), “małe miasteczko” (*1Cel* 86), żłób, siano, wół i osioł...

W Greccio, razem z Franciszkiem, uczymy się patrzeć, pojmować i czuć w inny sposób. Jesteśmy przyzwyczajeni, by patrzeć na to, co się wyróżnia, co daje prestiż, a tu zachęca się nas, byśmy w tym, co jest małe i ukryte, w tym, co jest proste, ubogie i pokorne w naszym życiu, odkryli tajemniczą obecność Boga i pozwolili jej się ożywić. Jesteśmy zaproszeni, by zbliżyć się do tego Dziecięcia z delikatnością i ubóstwem, a nie z agresywnością czy przemocą. Aby spotkać się z tym *zaledwie narodzonym* trzeba stać się prostymi i małymi, jak Maryja, Józef i pasterze.

Greccio i Betlejem są wezwaniem do wierności wobec istotnego wymiaru naszej *forma vitae*: bycia mniejszymi. *Konstytucje Generalne* mówią nam: “Aby dokładniej naśladować uniżenie Zbawiciela i

wyraźniej je ukazywać, bracia niech dzielą życie i dołę ludzi, którzy nie mają społecznego uznania, zawsze przebywając wśród nich jako mniejsi” (KG 66,1; por. KG 97,1). Greccio i Betlejem są wezwaniem do “życia Ewangelią jako mniejsi pośród mniejszych” (Pmd 33). Greccio i Betlejem wzywają nas do przyglądania się wydarzeniom i odczytywania rzeczywistości wychodząc od ubogich (por. KG 97,2) i do uczenia się od nich (por. KG 93,1), gdyż tylko w ten sposób będziemy mogli naprawdę im służyć.

“Chciał, aby w tym dniu bogaci karmili do syta ubogich i głodnych” (2Cel 200)

Innym ważnym aspektem opowiadań o Bożym Narodzeniu Franciszka jest radość z historycznego objawienia dynamizmu daru Boga dla ludzkości.

W Betlejem natrafiamy na *logikę daru* (por. Pmd 19-25). W Jezusie “ukazała się dobroć i miłość Boga do ludzi” (Tt 3,4-5). W Jezusie “ukazała się bowiem łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom” (Tt 2,11). W obliczu tego nadzwyczajnego daru Boga dla ludzkości z serca wypływa zdumienie, dziękczynienie i uwielbienie, lecz także odpowiedź wychodząca z *logiki daru*. Jeżeli Bóg dał nam wszystko i dał nam samego siebie w swoim Synu, to my również powinniśmy poczuć odruch oddania, i dać się Jemu całkowicie (por. IReg 17,17), a jednocześnie pragnąć “darmowego ofiarowywania się innym w sposób podobny do nieustającego daru z siebie ze strony Boga” (Pmd 22).

W ten sposób obchodzenie Bożego Narodzenia powinno uruchomić w nas wprowadzanie w czyn niektórych środków, jakie sobie postanowiliśmy w projekcie *Łaska początków* na lata 2008-2009: zadbać o to, by każda Jednostka ustaliła konkretne formy wyzbycia się własności i oddania naszych dóbr ubogim, którzy

są naszymi nauczycielami i panami; w każdej Wspólnocie lokalnej zweryfikować wykorzystanie naszych przestrzeni, starając się podejmować solidarne i wielkoduszne decyzje dzielenia się; i aktywnie współpracować z Funduszem solidarności, który został otwarty w Kurii generalnej dla stawienia czoła pilnym potrzebom, zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz Zakonu.

Zakończenie

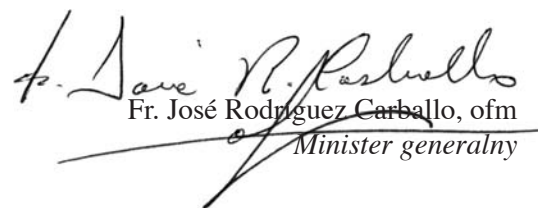
Bracia i siostry: tegoroczne Boże Narodzenie jest otoczone ciemnym płaszczem kryzysu ekonomicznego. Ta sytuacja, dla wielu poważna, nie może napotkać w nas obojętności. Po krótkim przypomnieniu doświadczenia Franciszka, zapraszam was do obchodzenia tego Bożego Narodzenia wychodząc od umniejszenia przeżywanego z radością w tym świecie, w którym jest coraz więcej biedy, a zniszczenie stworzenia jest dla nas wyzwaniem. Mamy żyć wartościami, jakie przekazał nam Franciszek: radosne przyjęcie Słowa; wdzięczność za wszystkie dary, które otrzymujemy od Boga, na pierwszym miejscu za dar Jego Syna (por. Np 1,17); bliskość i służba względem braci, a którymi żyjemy; spotkanie z Bogiem w prostych i małych sprawach życiowych; dzielenie warunków życia osób mało znaczących w społeczeństwie, służąc im i oddając im nasze dobra. Wszystko to będzie bez wątpienia najlepszym sposobem uczczenia wielkiej nowiny o miłości Boga objawionej w Chrystusie Jezusie narodzonym w Betlejem, i najlepszym świadectwem, jakie o tej wielkiej radości możemy dać naszemu światu, który ogromnie jej potrzebuje.

Wam wszystkim, moi drodzy bracia i siostry, życzę prostego, radosnego i solidarnego obchodzenia narodzenia Pana, i niech Jego Duch zachowa w nas żywą pasję dla Boga i dla ludzkości w 2009 roku. WESOŁYCH ŚWIĄT!

Rzym, 8 grudnia 2008.

*Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP,
Królowej i Matki naszego Zakonu*




Fr. José Rodríguez Carballo, ofm
Minister generalny